Ner 16. 18 kwietnia. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Treść: *Biesiadecki:* O tworzeniu się pęcherzy w oparzelinie skóry. — *Kaufmann:* Spostrzeżenia ze szpitala izraelitów w Krakowie. *(Dok.)* — Wyciągi z pism. — Rozmaitości.

O tworzeniu się pęcherzy W OPARZELINIE SKÓRY *).

skreślił

dr. Alfred Biesiadecki.

asystent anatomii patologicznéj przy wszechnicy wiedeńskiéj.

Ponieważ badanie tworzenia się pęcherzy w wysypkach tak zwanych pęcherzykowych wielkie napotyka trudności z powodu różnorodnych zmian tkanki skórnéj, przeto sądziłem, że pęcherzyki, występujące w oparzelinie skóry, najlepiéj posłużą do zbadania sposobu ich powstawania.

Dotychczas wyobrażano sobie, że wypocina surowicza występuje po oparzeniu skóry pomiędzy niezmienioną siatką Malpighiego a wzniesioną przyskórnią, że ta wypocina, pochodząca z miazdry przenika komórki przybłonka, a dochodząc do powierzchni i niemogąc przeniknąć warstwy rogowéj przyskórni wznosi tę ostatnią w kształcie pęcherza.

Badanie moje rozpocząłem w mniemaniu, że komórki przybłonka zadrażnione bezpośrednio wygórowaną ciepłotą, czynny biorą udział w tworzeniu pęcherzy, które to mniemanie i Klebs jako prawdopodobne podziela w swéj niedawno wydanéj nauce anatomii patologicznéj (str. 51), czego jednak poszukiwanie niniejsze nie potwierdziło.

Na skórze prawie wszystkich zmarłych wkrótce po oparzeniu znajdujemy w okolicy oparzelin mniejsze lub większe pęcherze, przydatne do badania mikroskopijnego.

W małych pęcherzykach przedstawiających lekkie wzniesienie przyskórni gołém okiem zaledwie dostrzedz się dające, widzimy, że tak w brodawkach skory jak i w siatce Malpighiego znaczne zaszły zmiany.

Brodawki stały się szerszémi i nieco dłuższemi z powodu przeniknięcia tkanki łącznéj wypociną surowiczą i rozszerzenia splotów naczyń nawet w trójnasób i ich prawdopodobnego przedłużenia. Nad zmienionemi w ten sposób brodawkami jest przyskórnia wzniesiona. Na jéj powierzchni wewnętrznéj znajdujemy tylko pojedyncze skurczone komórki przybłonkowe, a między nagą powierzchnią skóry i przyskórnią liczne nitki cienkie wyciągnięte. Nitki te są w całéj swéj długości równo szerokie, jednolite i zabarwiają się w karminie; nawet zapomocą mocniejszego powiększania nie można w nich wykryć żadnéj istoty, któraby odpowiadała jąderku, równają się one więc włóknom tkanki łącznéj. Między przyskórnią a końcami bro-

*) Wyciąg z pracy podanéj akademii umiejętności we Wiedniu dnia 19go marca 1868.

dawek znajdujemy je w mniejszéj ilości, aniżeli w zagłębieniach między brodawkami.

Jeżeli przyskórnia podniesiona jest znaczną ilością wypociny surowiczéj, natenczas znajdujemy na wewnętrznéj powierzchni przyskórni, jakotéż na powierzchni skóry wielką ilość takich nitek, tylko przerwanych i sterczących wolno w jamę pęcherza. Między temi nitkami napotykamy jednak i utwory komórkowate, które z powierzchnią brodawki łączą się za pomocą długich i cieńkich wypustek. Te komórki zawierają albo jąderko jeszcze okrągłe albo już podłużne, nareszcie są i takie, w których jądro z trudnością tylko wykryć można. Pod większemi pęcherzykami są brodawki skóry w podobny sposób zmienione, jak wyżéj wzmiankowałem. W płynie surowiczym pęcherza znajdują się w małéj ilości okrągłe jąderka.

Wyznać muszę, że istoty tych nitek, podobnych z wejrzenia zupełnie do nitek tkanki łącznéj, długo pojąć nie mogłem, ponieważ ich powstawanie z komórek pokładu śluzowego niezdawało mi się podobnem do prawdy, a przecież jestem zmuszonym do tego mniemania, z następujących przyczyn:

1) Możemy dowieść stopniowego wytwarzania się tych nitek z komórek śluzu Malpighiego. Widzimy bowiem jak to już wyżéj nadmieniłem na wewnętrznéj powierzchni przyskórni i na brodawkach komórki przybłonka niektóre jeszcze nie zmienione, inne zaś w kształcie pałeczek zostających jeszcze w związku z brodawkami za pomocą długich wypustek, z których jedne zawierają jeszcze jąderko, podczas gdy go inne nie mają a natenczas są one już podobne do tych nitek, w które największa część komórek przybłonka jest zmieniona.

2) Znajdujemy te nitki w największéj ilości tam, gdzie prawidłowo więcéj komórek przybłonka jest nagromadzonych, jakoto w zagłębieniach między brodawkami.

3) Gdyby komórki przybłonka niebyły się zamieniły w owe nitki, natenczas musielibyśmy je albo niezmienione znaleść, albo przynajmniéj ich resztki, to jest ich pierwotwór, ich jąderka, których jednak nie znachodzimy.

4) Nareszcie możnaby te nitki uważać za nitki tkanki łącznéj, należące jeszcze do skóry i rozsadzone (roztrzępione) wypociną surowiczą. Przeciwko temu przemawiają jednak po części wyżéj przytoczone przyczyny, najgłówniéj zaś to, że powierzchnia skóry posiada ostre granice.

Przy tworzeniu się pęcherzy po sparzeniu skóry pierwszego stopnia następujące zatem zachodzą zmiany: W téj części skory, która była oparzoną, rozszerzają się naczynia krwionośne, których ściany są porażone. Prawie bezpośrednio następuje wypocina surowicza, ta przenika tkankę skóry i wchodzi do pokładu śluzowego tworząc sobie kanały między komórkami przybłonka. Wypocina doszedłszy do przyskórni, nie zdoła rozdzielić jéj komórek i podnosi ją w górę, a podnosząca się przyskórnia wyciąga w długie i cieńkie nitki komórki śluzowe Malpighiego, które z powierzchnią skóry mocno są złączone.

Badanie niniejsze okazuje przeto, że:

Komórki pokładu Malpighiego nie biorą czynnego udziału w tworzeniu się pęcherzy, bo niepodobna sobie wyobrazić, jak komórka przez czynność w swém wnętrzu mogłaby się przedłużyć aż do przerwania.

2) Że komórki pokładu Malpighiego nie przepuszczają przez osmozę wypociny na powierzchnią pokładu.

3) Że pęcherze niektóre są opatrzone przegrodami i że te przegródki wytwarzają się z komórek sieci Malphigniego.

4) Nareszcie należy sobie wyobrazić, że podobne zmiany w takich tylko komórkach zajść mogą, których tworzywo jest miękkie i nie skrzepłe; dlatego powstają te zmiany tylko w komórkach śluzu Malpighiego a nie przybłonka, dlatego mogą powstać tylko w komórkach żywotnych. Z téj ostatniéj przyczyny badanie pęcherzy powstałych po oparzeniu skóry ważném być może w tych przypadkach, w których lekarz sądowy odpowiedzieć ma na zapytanie: Czy pęcherze powstały za życia lub też po śmierci.

SPOSTRZEŻENIA ZE SZPITALA IZRAELITÓW W KRAKOWIE

(lekarz ordynujący dr. Oettinger)

skreślił
DR. MICHAŁ KAUFMANN
asystent szpitalny.

Czytane na posiedz. tow. lek. krak. d. 19 listop. 1867.

(Dokończenie.)

Zapalenie osierdzia (*Pericarditis.*)

Zapalenie osierdzia uważano u kobiety 48 lat liczącéj, która przybyła w 6 tygodni po pojawieniu się pierwszém ostrego gośćca stawowego, zajmującego po kolei odnogi jednéj i drugiéj strony. W chwili przyjęcia cierpienie odnóg miejscowe z wyjątkiem miernego obrzmienia kolana prawego i bolesności tępéj tegóż, były już ustąpiły. Pomimo to niewiasta żaliła się na uczucie ciężkości w piersiach, była niespokojną, trwożliwą, jęczącą, czuła się nader osłabioną i noce przepędzała bezsennie. Bliższe badanie wykazało oprócz wzmiankowanego cierpienia stawów, wysadzenie okolicy sercowéj z wygładzeniem i tkliwością tamże przestworów międzyżebrowych, znacznie zwiększone rozmiary odgłosu wypukowego stłumionego w téjże okolicy. Granica krótkiego odgłosu obejmowała postać trójkątną z podstawą rozciągającą się w kierunku poziomym poniżéj brodawki sutkowéj lewéj na prawo aż do brzegu prawego mostkowego. Wierzchołek trójkąta znajdował się u szczytu mostka. Przysłuch pojmował szmér przeciągły między skurczem i rozkurczem podobny nieco do miękkiego tarcia, który wyraźnie słyszeć się dawał w okolicy spoju żebro-mostkowego 4go i 5go. Uderzenie serca ani widoczne, ani wymacalne i zastąpione tylko nader małym falistym ruchem. Tętno 96 małe. Oddechów 42. W innych narządach nie było zboczenia. Zadano napar z 10 ziarn naparstnicy z saletrą i proszek morfinowy na noc. Nazajutrz po wybadaniu tętno podniosło się do 108, mocz okazywał osad, który ogrzany wyjaśnił się. Dopiero 3go dnia tętno spadło do 96, granice odgłosu stłumionego w okolicy sercowéj widocznie się zmniejszyły a we dwa dni późniéj było tętno 78, uderzenia sercowe widoczne, tony sercowe wydatniejsze i czyściejsze a podmiotowe dolegliwości całkiem ustały, łaknienie zaś pojawiło się.

Dnia 14go opuściła szpital spotrzebowawszy w ciągu tych dni napar ze skrupułu naparstnicy z dwiema drachmami saletry.

Oprócz przypadków opisanych wydarzyły się 2 ciekawe przypadki cierpienia nerwowego.

1) Względna niedowładność mięśni utwierdzających łopatkę.

Stróż schwyciwszy chłopca 10cio-letniego skradającego się do kukurudzy szarpnął go silnie za bark lewy, skutkiem czego ruchy téj odnogi o tyle zostały mu upośledzone, iż chory nie mógł barku poruszać ku tyłowi a w części i ku górze. W szpitalu zbadany okazał:

Bark i ramie lewe opadają ku przodowi skręcone ku wewnątrz, łopatka posunięta ku górze i przodowi sterczy końcem dolnym odstającym mocno od klatki piersiowéj na kształt skrzydła ku górze i zewnątrz. Ruchy bierne barku swobodne w każdym kierunku, a przy ułożeniu barku ku tyłowi i utrzymaniu go w tém położeniu obok klatki, łopatka wraca do położenia prawidłowego, przylegając należycie do klatki piersiowéj. Popuściwszy bark uważa się natychmiast nagły powrót do nieprawidłowego położenia wyżéj określonego. Ruchy czynne przy utrzymaniu łopatki w położeniu prawidłowém nie doznawają szwanku, dobrowolne zaś są znacznie ograniczone a zwłaszcza wykręcanie ku tyłowi i podnoszenie nie da się uskutecznić całkowicie.

Cierpienie to na pierwszy rzut oka miało pozory zwichnięcia główki barkowéj ku przodowi, wszelako bliższe rozpatrzenie się wnet wykazało, że położenie stawu i jego części składowych nie okazuje zboczenia, i że po utwierdzeniu łopatki mechaniczném wszystkie stosunki odnogi wracają do prawidła.

Pod względem przyczyny najbliższéj trudno jest oznaczyć z pewnością co dało powód do tego nagłego względnego niedowładu, wywołanego wpływem urazowym jakim jest szarpnięcie nagłe barku, wszelako nie było żadnych oznak zapalnych urazowych, ani w powłokach, ani w mięśniach dotkniętych, dla tego wpływ zdawał się być więcéj pośrednim za pomocą układu nerwowego a prawdopodobnie za pomocą o d r u c h u, przez który

mięśnie pociągające bark ku przodowi przeszedłszy w rodzaj ciągłego skurczu nabrały przewagi nad mięśniami utwierdzającemi.

Trudniéj jest albowiem przypuścić porażenie bądź obwodowe nerwów kilku mięśni, bądź ośrodkowe części rdzenia pacierzowego i to z jednéj tylko strony w tak ograniczonym zakresie; aniżeli powstanie odruchów za pośrednictwem przerażenia ogólnego i ztąd powstałéj nadczułości, których doznał chłopiec w chwili, gdy został na uczynku schwycony.

Leczenie było mechaniczne i wyczekujące. Opaską kolistą przytwierdzono łopatkę do klatki piersiowéj i utrzymywano ją w tém położeniu przez dni 10, poczem chłopiec zupełnie zdrów szpital opuścił.

2) Odruchy przeważnie w zakresie mięśni oddechowych, głównie przepony. Bez wiadoméj przyczyny kobieta 23 lat licząca doznała nagle kurczowego ściągania w okolicy dołka podsercowego z chwilowém ustaniem oddechu i mdłościami, z których ją po chwili ocucono. Od tego czasu coraz częściéj ponawiają się napady chwilowe rozmaitych kurczów w różnych częściach ciała głównie zaś kurczowe wstrzymanie oddechu w chwili wdychania, ściągania w końcach odnóg tak górnych jako i dolnych.

Badanie okazało budowę szczupłą, cerę ogorzałą. Klatka piersiowa w chwili wolnéj od napadu wypukła. Oddychanie i krążenie nie zbaczają. Tętno 72. Brzuch miernie wypukły, ściany sprężyste, cienkie, miękkie, odgłos bębenkowy. Badanie stosu pacierzowego nic nie wykazuje, ucisk wyrostków tarnistych nie wywołuje bólu. Umysł przytomny. Częste napady ruchów kurczowych mianowicie przepony, przyczem przy wdechu naprężają się twardo mięśnie brzuszne, oddech ustaje, twarz czerwienieje, ręce i nogi kurczowo zgięte obwisają. Po upływie blizko 5ciu sekund napad ustaje i kilka prędszych oddechów zakończa go całkowicie. W spoczynku napady są rzadsze tak, że po kilka godzin jest całkiem wolnych. Śród rozmowy z chorą przy jéj badaniu, obmacywaniu, mianowicie brzucha napady pojawiają się co kilka minut. Palce u rąk zachowują ciągłą skłonność do miernego zgięcia.

I w tym wypadku trzebaby przyczynę odnieść do ogólnéj nadczułości, którą wywołały niedostatek, nędza i narażenie się na wpływy zewnętrzne niekorzystne. Macinica w ścislem rozumieniu jako cierpienie oparte na zboczeniach w częściach rodnych niepodobna do prawdy, bo takowa zwykła wywięzywać się z wolna, a to cierpienie nagle wystąpiło. Zresztą chora nigdy nie żaliła się na zboczenia w częściach rodnych, miesiączka prawidłowa i nie poprzedzał u niéj poród. Zalecono choréj użycie wewnętrzne morfiny: grano na 12 części po trzy proszki dziennie, poczem napady zwolniały.

Wyciągi z pism lekarskich.

William Turner: Ciąża w rożku macicznym zarodkowym.

Autor opisuje dwa przypadki, w których obok macicy dwurożnéj jednoszyjkowéj *(uterus bicornis unicollis)* rożek lewy téjże w obu razach był zarodkowy i w stanie ciąży. W jednym z tych przypadków po pęknięciu rożka płód wystąpił do jamy otrzewnowéj a matka natychmiast umarła, w drugim ciąża doszła do końca prawidłowego, matka zaś w kilka dni po rozpoczęciu bólów porodowych dolegliwych umarła z wycieńczenia. Za życia już jeden z rożków jako próżny wyśledzony został. Autor ostrzega, by nie uważać błędnie podobnych okazów za ciążę trąbkową, raz naprowadza na odróżnienie już znane położenie więzów szerokich i trąbek po obu stronach. Dalszą różnicę stanowi trwanie ciąży, podczas gdy bowiem ciąża trąbkowa właściwa nie przedłuża się nad koniec 3go lub 4go miesiąca ciąży, to w takich rożkach trwanie ciąży zmienia się według większéj lub mniejszéj zdolności rożka do dalszego rozwoju. Jeżli drożność tegoż do szyi i pochwy maciczuéj jest prawidłową i wolną, natenczas płód nawet prawidłowo urodzić się może. Jeżeli atoli jak w wspomnionych przypadkach rożek zapłodniony jest zarodkowo ukształcony lub rozwinięty a przytem droga do szyj i pochwy częściowo lub całkiem zatkana, natenczas rozdęcie rożka wymaga całego czasu zwykłéj ciąży lub rożek przedarciu ulega około 3go lub 4go miesiąca. Mimo że przewód łączący oba rożki jest upośledzony, przecież zapłodnienie to następuje w rożku zarodkowym z powodu ruchliwości dobrowolnéj ciałek nasiennych równie jak w ciąży zamacicznéj. Autor odwołuje się do dzieła Kuszmaula, który 11cie takich przypadków wylicza, często uważanych za ciąże trąbkowe.

„Edinburgh med. Jour.“ 1866 N. 131.

M—z.

Salisbury: Ustroje roślinne przyczyną kiły i rzeżączki.

W zeszycie ostatnim pisma lekarskiego w Filadelfii co kwartał wychodzącego „Journal of the medical sciences-for January 1868" dr. Salisbury podaje odkrycie nowe i zapatrywanie tyczące się powstania i rozwoju kiły i rzeżączki, tak szczególne, że uważam za obowiązek opis cały w streszczeniu szanownéj Redakcyi przesłać. Sądzę że dalsze poszukiwania rozjaśnią nie jedne wątpliwe pytanie co do zaraźliwości, objawów i leczenia wspomnionych chorób, a stwierdzenie podanego odkrycia przez znanych syfilidologów krakowskich, staną się zdobyczą ważną w dziedzinie patologii i terapii téj bardzo zgubnéj choroby.

W wstępnych uwagach stwierdza autor przebieg kiły nie leczonéj, wszystkim znany (oprócz antymerkuryalistom), podaje sposób nader zmudnéj, pilnéj pracy, którą z niezmordowaną cierpliwością przez 20 lat podejmował aż go do pożądanego celu doprowadziła.

Wrzód w miejscu zaszczepienia kiły przedstawia pierwotne cierpienie. Zboczenia tkanki łącznéj naczyń limfatycznych, które towarzyszą lub bezpośrednio następują po owém cierpieniu, wskazują, że jad przeniknął do ustroju. Dla tego mogą się nazywać objawami pierwszorzędnemi ogólnemi, odróżniając się od zboczenia pierwszorzędnego miejscowego, gdzie wrzód był pierwotny.

Po kilku miesiącach, niekiedy po kilku latach powstawają ślady choroby na błonie podśluzowéj i skórze *(sub-epidermic t.)* w postaci znaczków, plam, obrzmień, kłykcin itd., któreto zboczenia nazywamy wtórorzędnemi.

Po dłuższym lub krótszym ustępie okostnia, chrząstka i kość bywają zajęte, cierpienie tych tkanek cechuje okres trzeci choroby.

Mogą powstać objawy wtóre, a nawet trzeciorzędne choć ich pierwszorzędne nie wyprzedziły, co według dra S. łatwo wytłumaczyć i wieloma spostrzeżeniami sprawdzone zostało.

Właściwą i swoistą przyczyną kiły jest pasorzyt roślinny nazwany przez dra S. *Crypta syphilitica.* Już w ropie wrzodów znajduje się ciało maleńkie, lśniące, które jak późniejsze doświadczenia wykazały, jest zarodnikiem roślinki swoistéj. Wyciąwszy brzegi i dno szankra znajdzie badacz pod drobnowidem osobliwe nitki we wszystkich kierunkach przebiegające, odosobnione lub w pęczkach, wiązkach, między tkanką łączną, lub takową przenikające. Utwór widocznie nosi cechy wodorostu *(algae)*. Jestto jednostajne włókienko z końcami tępo zaokrąglonemi, nie ma śladu prążka poprzecznego, chyba w najpierwszym okresie rozwinięcia, przez powłoki zewnętrzne nie można rozróżnić żadnéj treści lub zarodni. Włókna są albo proste albo splecione, albo ułożone w krzywe linie. Rozwijają się z zarodników *(spores)*, które będąc czynne lub nie w tkance łącznéj dostają się z jednego ustroju do drugiego albo przez zaszczepienie albo przez proste zetknięcie się błon śluzowych.

Nietylko z dna pierwotnego wrzodu za każdą razą wybujałości te same można wydobyć, ale co ważniejsze ta sama roślina w małoco odmiennéj postaci występuje i we krwi skoro tylko cierpienie kiłowe stało się ogólném. We krwi znachodzone włókna bardziéj są połyskliwe a końce mają zaokrąglone w wyraźniejszym stopniu niż pasorzyty z dna szankrów wydobyte. Nadto częściéj po jednéj stronie w wiązki są połączone, promienisto się w drugiéj rozchodząc. Z resztą oba gatunki zewnętrznie i wewnętrznie jednakowo zbudowane. Znajdują się tylko u kiłowych (syfilitycznych).

Dostawszy się do ustroju zostawają ukryte, lub czynnie występują aż lekarstwa wydalenie ich zrządzają. Pozornie niekiedy przebywa w człowieku pod pewnemi warunkami miesiące, lata, całe życie, niewywołując ważniejszych zboczeń, ale może jeżeli są okoliczności rozwojowi pomyślne, wywoływać częste i ciągłe choroby i cierpienia. Może jeden człowiek drugiemu ich udzielić podczas okresu choroby wtóro- i trzeciorzędnego, nie wywoławszy pierwszorzędnego cierpienia. Tym sposobem często mężczyzna przebywszy kiłę przed ślubem a niedostatecznie wyleczony, zaraża żonę i dzieci, a w kilka lat późniéj znajduje się pasorzyt swoisty we krwi tychże, mimo że przy ślubie ani późniéj żadnych objawów zewnętrznych nie było można spostrzegać na ojcu. *(C. d. n.)*

Böttger: Nowy odczynnik bardzo czuły na alkalja i ziemie alkaliczne. [1])

Wyciąg wyskokowy przyrządzony z liści świeżych ozdobnéj rośliny znanéj pod nazwiskiem *Coleus Verschaffelti*, posiada własność zabarwiania się zielono pod wpływem alkaliów. Dla przyrządzenia tego odczynnika, nalewa się liście świeże wyskokiem bezwodnym z dodatkiem kilku kropel kwasu siarkowego (SO^3) wytrawia przez 24 godzin i powleka tak przyrządzonym wymokiem pasek papierowy, który się barwi pięknie czerwono. Kolor tego odczynnika wcale się nie zmienia przez kwas węglowy (CO^2), którego wydobywanie się jest oznaką obecności w wodach węglanów ziemnych. Kawałek takiego papieru wystawiony na działanie gazu świetlnego, barwi się zielono z powodu śladów amoniaku, jakie ten gaz zwykle zawiera.

Kn....e.

Rozmaitości.

Korespondencya „Przeglądu lekarskiego".

Warszawa, 18. marca 1868.

Nagminna gorączka durzycowa, jakotéż i durzyca wysypkowa, utrzymują się prawie w jednakowéj, jak w miesiącu lutym sile, z tą różnicą, że może nie widać tak często

[1]) Journal für praktische Chemie, CL. p. 290 (1867) N. 13.

owych nieokreślonych i nieprzewidzianych przebiegów i powikłań, przeciwnie postać choroby, staje się wyraźną. Szpitale nasze są przepełnione. W „Dzieciątku Jezus“ prawie $^2/_3$ chorych przed niedawnym bardzo czasem, było durzycowych a liczba chorych tak wzrosła, że ich mieszczono w kilka rzędów na salach, mieszczono po korytarzach, co więcéj na podłodze kładziono! Obecnie urządzono jakby gałęź tegóż szpitala miejskiego, na Pradze tymczasowy szpital, na 100 chorych, do którego jednak przyjmowani są tylko chorzy, odsyłani z pierwszego z wymienionych szpitali, z chorobami tak ostremi jak i chronicznemi, szpital ten ciągle jest zapełniony. Na urządzenie jego tymczasowo wydzielono 10,000 rs. z funduszów miejskich. Podobnież w skutek nagromadzenia chorych w szpitalu starozakonnych, władze administracyjno-lekarskie postanowiły założyć drugi podobny szpital jako filią, za rogatką Wolską w domu przytulku i pracy. Etat ma być ustanowiony na 40 łóżek i wyłącznie tylko dla starozakonnych. Śmiertelność chorych na tyfus jest stosunkowa dość znaczną; przeważającą cechą jest zajęcie mózgu i płuc. Mamy także w mieście wiele przypadków zapalenia płuc, oskrzeli, płonicę, ospę rodzimą, zapalenie błonicowe gardła i dławiec.

Redakcya „Gazety lekarskiéj“, w oddzielnych dodatkach do tego czasopisma, ogłasza wiadomości historyczno statystyczne dotyczące powstania, rozwoju, urządzenia wszystkich szpitali Królestwa, pod tytułem: „Rys historyczno-statystyczny szpitali w Król. Polskiém“. Na początek podano opis szpitala ś. Jana Bożego, z dołączeniem planu litografowanego tegóż, skreślony przez dra Rothego naczelnego lekarza tegóż szpitalu. Redakcya zapowiada nadto we wstępie do dzieła po ukończeniu opisu wszystkich szpitali, tak „pogląd na rozwój tychże w ogólności, jak i wskazanie warunków dobrze urządzonych szpitali z zastosowaniem do różnych gatunków chorób, podług wymagań obecnych nauki“.

Urzeczywistnieniem tego planu, dobrze zasługuje się to czasopismo, dotąd bowiem rzeczywiście szpitale u nas, pomimo widocznych i zbawiennych skutków jakie przynoszą, nie są tak ocenione, jakby na to zasługiwały, a ogół szczególniéj mniéj ukształcone warsty naszego społeczeństwa, najfałszywsze i niekorzystne mają o nich wyobrażenie; wykazanie tedy dodatniéj ich strony tak dla tegóż ogółu jak i dla samych nawet lekarzy, będzie bardzo pożądaném. Szczerze winszujemy redakcyi powzięcia tak pożytecznego zamiaru, i wprowadzenia go w życie. Praca to będzie nie mała, i gorąco pragnęlibyśmy, aby do urzeczywistnienia jéj, pomógł ogół lekarzy szpitalnych dla dobra nauki.

Chora, operowana przez kol. Neugebauera, (owariotomia *„cum pleno successu“*), zupełnie już wyleczona po operacyi, powróciwszy do zupełnego zdrowia, po powtórnie odbytém zapaleniu płuc, zmarła w zeszłym tygodniu w skutek takowego. Ogląd pośmiertny wykazał pruchnienie żeber, która to sprawa zapewne i była przyczyną zapalenia płuc i opłucny. Trzewa odrobione wskazujące zupełne zagojenie po operacyi wyciętego jajnika, wyjęte zostały i przesłane do zbioru anatomo-patologicznego szkoły głównéj.

Dr. Becker b. inspektor służby zdrowia w Królestwie, mianowany został członkiem doradczym rady lekarskiéj, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

Smutną otrzymaliśmy wiadomość z Żychlina, (pow. Gostyński) w miasteczku tém bowiem, umarł szanowany przez nas powszechnie dla swéj nauki i cnót ś. p. kol. dr. Anastazy Kloczewski w dniu 22 stycznia rb. Zmarły ukończył nauki swe we Francyi w Montpellier. Skromny ten człowiek po powrocie do kraju, czując w sobie powołanie do służenia mu w drodze ściśle naukowéj, pragnął otrzymać katedrę w b. akademi lekarskiéj w Warszawie, w jakim to celu stanął do konkursu. Nie otrzymawszy jednak tutaj stosownego poparcia, stawał powtórnie do konkursów szpitalnych, chcąc stać bliżéj ogniska naszego naukowego Warszawy, gdzie nawet przez pewien czas zamieszkiwał, cierpiąc niedostatek. Nieszczęsne jakieś „fatum“ ścigało tego nieszczęśliwego kollegę i nie oceniony dostatecznie, odepchnięty od ziszczenia swych pragnień (najniesłuszniéj, głęboko jesteśmy o tém przekonani), skołatany bezowocną walką, rozbijającą się o niechęć ludzką, o wpływy uboczne, widząc, że osobistą zasługą i pracą nie dojdzie do ziszczenia gorących swych marzeń, z piersią zbolałą zniechęciwszy się, wyjechał na prowincyą, bo mu na kawałek chleba brakło.... i tam po krótkim stosunkowo pobycie, z goryczą na ludzi i ten fatalizm, który go wiecznie ścigał, zmarł na gruźlicę płucną..... Spoczywaj w spokoju zacny przyjacielu, niechaj ta ziemia w któréj spoczywasz będzie ci lżejszą, od téj, która ci pierś twą za życia tłoczyła! boś ty pragnął i cierpiał dla owych niespełnionych życzeń i świętego ognia dla nauki, którą całe życie oddychałeś!

ψ

Posiedzenie oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. towarzystwa naukowego krakowskiego z dnia 4 kwietnia rb.

Treść: I. Przewodniczący profr. Skobel: powitanie Wincentego Pola. II. W. Pol: ofiaruje rysunek najdokładniejszéj mappy Tatrów upraszając o wybór komisyi mającéj przysposobić jéj wydanie staraniem towarzystwa ku celom naukowym. Wyznaczenie komisyi skutkiem uchwalenia wniosku tego. III. St. Janikowski: Kilka spostrzeżeń z wystawy powszechnéj paryskiéj w przedmiocie hygieny i policyi lekarskiéj. IV. Wzór mappy plastycznéj z kartonów wyrobu Pola syna.

I. Szczytnemi słowy ścigającemi orle poloty ulubionego piewcy powitał przewodniczący (prof. Skobel) dawnego a napowrot pozyskanego spółtowarzysza pracy w temże gronie, śpiewaka o ziemi naszéj Wincentego Pola. Wspomniał, że tenże nie tylko porywającemi dźwięki swéj lutni opiewał po mistrzowsku cuda i piękności drogiéj ojczyzny, ale że jéj poświęcił także mozolną pracę ścisłych badań naukowych przyczyniając się tym sposobem do umiejętnego jéj poznania. Okiem natchnionego poety i badacza ścisłego zarazem śledził on kraj pod względem jeo- typo- i etnograficznym, opisał północne stoki Karpat, wnikał w różne odcienie mowy ludowéj, określił ich ducha i granice, rozbierał postęp piśmiennictwa polskiego nowszego i t. p. Bezecnéj pamięci rok 1846,

w którym wieszcz zaledwie z życiem uszedł krwawych rąk rozwścieklonego chłopstwa, pochłonął razem z całem jego mieniem nagromadzone w licznych rękopisach skarby pracy duchowéj. Mówiący wyraził nadzieję, że Opatrzność dozwoli autorowi z bogatéj krynicy swéj wiedzy wskrzesić na powrót owe zatracone dzieła, ktore wszystkie tchnęły tą prawdą wyrzeczoną niegdyś przez jednego z naszych mędrców, że „cudze rzeczy znać ciekawość jest, a swoje potrzeba." Zakończył serdeczną przemowę trzechkrotnym okrzykiem na cześć rodaka, co pieśnią i nauką ziemię naszą uświetnił.

Głosem pełnym słodyczy wyraził powitany poeta radość swoję z odnowienia dawniejszych tak miłych mu związków z gronem przyrodników, oświadczył daléj, że uznanie jego usiłowań tym jest droższe, iż je odbiera z ust tak zacnych, że było mu zawsze miłym obowiązkiem poświęcać swą pracę ziemi, opuszczonéj i zaniedbanéj częstokroć przez swoich, a prześladowanéj przez obcych, że większą widzi dla siebie życzliwość, niż jest jego zasługa, że w usilowaniach swoich nie ustanie i że nakonice serdecznie za oznaki spółczucia dziękuje.

II. Zaproszony następnie do zabrania głosu w sprawie przypadającéj na porządek dzienny tenże sam przywrócony gronu spółtowarzysz wyłuszczył rzecz w kształcie wniosku następującego. Wieloletnim a mozolnym jego zabiegom udało się nareszcie z różnych źródeł dających rękojmię największéj pewności i najściślejszéj przytém dokładności otrzymać mapę Tatrów obejmującą w nader pracowitém, szczegółowém i wiernem wykonaniu calą przestrzeń tych gór wraz z rozłożonemi u stóp ich 4ma dolinami: nowotarską, spiską, orawską i liptawską. Rysunek tejże mappy ofiaruje więc towarzystwu naukowemu, objawiając przytém życzenie, aby za staraniem i kosztem tegoż ciała naukowego była wydaną w stósownych rozmiarach i z odpowiedniém ku celom naukowym przysposobieniem. Do kierownictwa zaś naukowego temże wydawnictwem, aby oddział zechciał wyznaczyć komisyę ze znawców, w któréj sam gotów jest brać udział dla dania potrzebnych wyjaśnień. Wskazał przytém, że wszystkie dotychczasowe prace tego rodzaju grzeszą wielką niedokładnością i że dla tego tym pilniejsza jest potrzeba wydania mapy poprawnéj, ile że takowa służyć winna za podstawę wszystkim fizyograficznym badaniom téj części kraju naszego.

Uchwalono wedle wyłuszczonego wniosku a do składu komisyi zaproszono oprócz wnioskującego profesorów Altha, Karlińskiego, Kuczyńskiego tudzież dra Żebrawskiego.

III. W potocznym wykładzie podzielił się prof. St. Janikowski kilku spostrzezeniami zebranemi podczas kilkunastudniowego pobytu na ostatniéj powszechnéj wystawie paryskiéj, na któréj głównie zwracał uwagę swoję na przedmioty odnoszące się do hygieny i policyi lekarskiéj. Wielką część szczegółów objaśniał przywiezionemi rysunkami, po kolei z teki swéj wydobywanemi, a przy téj sposobności ofiarował także do biblioteki towarzystwa naukowego kilka szacownych dziełek odnoszących się do téj gałęzi nauki lekarskiéj.

W ogóle wystawa nie okazywała pod tym względem wiele nowego, ani też nie celowała wielkiemi w tym kierunku wynalazkami.

Co do hygieny szkół wspomniał mówiący o wzorowéj szkółce początkowéj ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ławki składają się z cienkich słupków żelaznych, tak że nogi malców są dla nauczycieli widoczne, dla grzbietu przeznaczone jest stósowne oparcie z odpowiedniem wygięciem, ławeczki są rozmaitych wymiarów według różnego wieku dzieci, prócz tego są deszczułki węższe lub szersze do siedzenia, których liczbę większą lub mniejszą zastósować również można do wysokości ciała siedzącego. Obok katedry dla nauczyciela jest mały pulpit dla ucznia na środek wywołanego do odpowiadania swéj lekcyi. Podłogi powleczone są warstą istoty sztucznie wyrabianéj z guttaperchy i innych składników, a zwanéj Camptulikon, któréj kawałek mówiący okazał. Powłoka ta ma zalety większéj czystości, nieprzemakania, tudzież niedopuszczania hałasu od stąpania i stukania nóg. W szkółce pruskiéj ławeczki były całkiem niewygodne bo pozbawione wszelkiego oparcia dla grzbietu; w szkółce szwedzkiéj każdy uczeń ma osobną ławeczkę, a na ścianach porozwieszane są obrazy roślin jadowitych.

W rysunku okazał wzór przytulisk dla osesków tak zwane żłobki (crèches) z przyrządami ochraniającemi niemowlęta od uszkodzenia a dozwalającemi przytém ruchu swobodnego.

Z zakresu przyrządzania i przechowywania pokarmów i napojów uczynił J. wzmiankę o mleku zgęszczoném ze Szwajcaryi, sposobem Apperta i Liebiga, według ostatniego odparowuje się przy dodatku cukru mleko bez przystępu powietrza do gęstości miodu i tak przechowuje. Mając go użyć potrzeba je znów wodą roztworzyć. Były także przyrządy do dojenia z guttyperchy i srebra, lecz nie odznaczają się wielkim pożytkiem. Thiriot z Turynu przedstawił swój sposób solenia mięsa z dodatkiem saletry potasowéj przyczém osiągać ma wielką oszczędność w soli. Wyciąg mięsny Liebiga nagrodzony został medalem złotym lubo jak wiadomo nie posiada wielkiéj pożywności, pozbawiony będąc białka i tłuszczu a zawierając tylko części rozpuszczalne. Machinę do wyrabiania ciasta na chléb nader praktyczną wystawili pp. Lebaudy i Landry.

Ciekawemi były sączki do doraźnego oczyszczenia wody brudnéj pomysłu p. Borgoisa, do ich wyrobu użyta jest pilśń jakaś zwierzęca napojona ciałem zatrzymującém nieczystości. Mówiący przekonał się jak w oczach jego wciągana ustami woda zielonkowata jakby kałużowa po przejściu przez sączek stała się czystą i smaczną.

Mięszkania. Godnemi uwagi są domy dla robotników odznaczające się taniością i dogodnością. Wystawione są z cegieł dętych a mianowicie poziemie jest całe ceglane, piętra wyższe tylko częściowo. Jako główne podpory budynków służą filary żelazne. Wydrążenie cegieł ułatwia ogrzewanie izb, służy zarazem do odświeżania powietrza. Za to wychodki w tych budynkach umieszczone są bardzo niestosownie: w jednym budynku obok kuchni, w innym na strychu.

W mieszkaniach belgijskich i holenderskich łóżka są umieszczone w ścianach samych co kosztem zdrowia daje większą oszczędność miejsca w izbie.

Co do ochrony dzieci od niebezpieczeństwa wypadnięcia przez okno trafny jest pomysł ozdobnéj kratki przesuwanéj z góry na dół i na odwrót w ramach okien.

Odświeżanie powietrza w samym gmachu wystawy odbywało się sposobem p. Piarron de Mondesir i polegało na wtłaczaniu machiną parową zgęszczonego powietrza, przyczem w miesiącach gorących osiąga się przyjemne ochładzanie, powietrze bowiem zgęszczone rozprężając się nagle zabiera wiele cieplika.

Narządy do wydalenia kału z domostw ze względem na jego zużytkowanie w gospodarstwie rolniczém nie okazały nic osobliwego. Były tam beczki wsysające kał za pomocą rozrzedzonego w nich powietrza, wychodki spłukujące wodą nieczystości, inne pomysłu Vigneula z zamykaniem wodném u wejścia, pomysłu Rogiera Motta z zastawkami kruszcowemi domykającemi się z pomocą ciężarów.

Najstosowniejszym wydaje się przyrząd beczkowy pana Goux polegający na chłonięciu nieczystości ciekłych przez istoty dziurkowate umieszczone w przestrzeni między dwiema beczkami z których jedna do drugiéj się wsuwa.

Ogrzewanie, oświetlenie i kąpiele. W tym dziale mają zaletę wygody i oszczędności kominki do gotowania potraw płomieniem nafty, latarnie uliczne naftowe według potrzeby zniżane celem ich zapalenia bez pomocy drabinek, siatki i tkaniny druciane chroniące od ognia. Wielce przydatne są wanny z piecykiem do ich ogrzewania z fabryki Charlesa, tudzież Bouillona i Müllera, niemniéj pierwszego z nich narządy do wszelkiego użytku hidroterapeutycznego; nakoniec wanny ubezpieczające dzieci kąpiące się od przypadkowego zatonienia.

Co do potrzeb lekarskich wojskowych wystawa komitetu genewskiego obfitowała szczególniéj w ciekawe sprzęty i urządzenia, z pomiędzy których wspomniał prof. G. o nader dogodnych noszach na resorach, które według potrzeby mogą być umieszczone na wozach zwykłych i kolejowych; tudzież o wzorach namiotów i szałaszów dla chorych.

Przedmioty do ratowania ludzi zagrożonych nagłą śmiercią: tu należą między innemi wzierniki Labordetta do otworzenia ust i ułatwienia przystępu do dróg powietrznych, uzbrojenie Cabirola ku wyciąganiu ludzi i sprzętów z toni wodnéj tak zwani Skafandry czyli łodziowcy. Inny narząd Rouquayrol-Denayroussa przedstawiający bębenek umieszczony na plecach i napełniony zgęszczoném powietrzem dla spuszczającego się do wody nurka.

V. W końcu p. Wincenty Pol okazał wzór mappy plastycznéj sporządzonéj przez syna jego z poziomych warst kartonowych, z których każda wyobraża wysokość 10 stóp, uwydatniając tym sposobem dokładnie i wygodnie na pierwszy rzut oka każdy stopień wzniesienia ziemi. *O.*

W Sobotę d. 4go bm. odbyło się czwarte posiedzenie naukowe towarzystwa lekarzy galicyjskich, na którém uchwalono najpierw wystosowanie memorandum do Rady państwa, na ręce jednego z delegatów podać się mające w sprawie zniesienia niższego zakładu medyczno-chirurgicznego we Lwowie.

Następnie odczytano i uchwalono podanie do sejmu krajowego, w którém wykazano i udowodniono, że stosunek lekarzów ordynujących w szpitalu głównym lwowskim do liczby chorych jest nieodpowiedni bo zbyt mały. Uchwalono prośbę o ustanowienie posady referenta lekarza przy wydziale krajowym do spraw zdrowia powszechnego. W końcu zgodzono się na podanie do władz krajowych zaprzeczające uroczyście twierdzeniu tych lekarzów sądowych którzy mieniąc polski język niezdatnym do orzeczeń sądowo-lekarskich domagali się zatrzymania do téj czynności języka niemieckiego.

Przyczynek do wyjaśnienia urządzenia szpit. św. Łazarza. Zdarzyło się temi dniami w klinice położniczéj umieszczonéj w szpitalu św. Łazarza, w którym ekonomiczne sprawy i apteka pozostają w rękach sióstr miłosierdzia, że po operacyi w jednym przypadku konieczna potrzeba lodowych okładów zachodziła. Tymczasem siostry miłosierne nie wydały lodu bo takowego wcale nie było w zapasie. Przypadkowo dowiedziano się, że na oddziale chirurgicznym tegoż szpitala używają lodu, posłano więc tam, ale siostra miłosierna nie chciała wydać tego lodu bez nowéj kartki osobnéj, chociaż w ogóle tylko za kartkami lód się wydaje. Następnego dnia na nowe żądanie lodu siostry miłosierne przysłały 10 centów, aby sobie kupić lodu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w dniu 21 bm. posiedzenie zwykłe na którém 1mo kol. Serkowski mówić będzie o przypadku gośćca szczególnego rodzaju; 2do rozpocznie się dyskusya nad projektem urządzenia służby zdrowia w Galicyi.

Stopień doktora medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał dnia 8go b. m. p. Izydor Jurewicz z Krakowa.

Tygodnik lekarski warszawski po dwudziesto-dwuletniéj zaszczytnéj wysłudze w lekarskiém piśmiennictwie zjednawszy sobie chlubę niezaprzeczoną, iż pierwszy w ziemiach polskich z niemałem poświęceniem rozpoczął czynność jako czasopismo tygodniowe i rozwijał ją ze znajomością rzeczy i z wzorową troskliwością nad godnością i powagą stanu lekarskiego, zachowawszy przez ten długi szereg lat pióro swoje zawsze czyste od widoków osobistych i namiętnych napaści i zostawiwszy naśladowania godny przykład młodszym swoim następcom: skutkiem obopólnego porozumienia zlewa się z „Kliniką“ w jedno czasopismo pod redakcyą dr. Zygm. Dobieszewskiego.

Korespondencya redakcyi.

Wny H. F. w Bóbrce. Przedpłata półroczna liczyć się jedynie może albo od 1go stycznia albo od 1go lipca — dla tego wyprawiliśmy numera od początku rb.

Do numeru niniejszego dołacza się sprawozdanie o wodach leczniczych w Szczawnicy.